Nr. 161. We Lwowie piątek dnia 7 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowy posterunek germanizacyjny.

Lwów 6 kwietnia.

Jak już donieśliśmy o tem przed paru dniami, w Poznaniu zmarł jeden z kanoników Kapituły tamtejszej, ks. Krępeć. Zgon jego jest wypadkiem bardzo ważnym i może mieć doniosłe dla Kapituły poznańskiej następstwa.

Dotyczas w kapitule kapłani-Polacy przeważali nad Niemcami większością jednego głosu. Większość ta, jakkolwiek tak nieznaczna, często tamowała zapędy germanizacyjne duchowieństwa niemieckiego, to też rządowi pruskiemu wiele na tem zależało, ażeby do Kapituły wprowadzić Niemca, któryby przechylił większość na stronę duchowieństwa niemieckiego; nie mógł jednak nic zrobić w tym kierunku, nie pozwalało mu bowiem na to... prawo. A prawo to co najmniej dziwne. Gdzieindziej jest prawo wyborów kanoników wyłącznym przywilejem Kapituły, a rządy zastrzegają sobie zwyczajnie tylko prawo zatwierdzenia wyboru; jedynie w Prusiech przedstawia się ta rzecz, jak wszystko inne w stosunku do Polaków, opacznie. Jeżeli bowiem kanonik umrze w miesiącu nieparzystym, następcę jego wybiera i mianuje rząd; w miesiącach natomiast parzystych zgon dostojnika Kapituły nie pozbawia jej prawa swobodnego rozporządzeniu wakansem kościelnym, jak tego dobro Kościoła i ludności wymaga.

Niestety, ks. Krępeć umarł na kilka dni przed upływem nieparzystego miesiąca marca, skutkiem czego prawo wyboru jego następcy służyć będzie rządowi. Tym razem zgon i wybór nabierają tem większego znaczenia, iż nominat, który będzie naturalnie hakatystą pruskim, przeważy dotychczasową większość Polaków w łonie Kapituły poznańskiej na stronę niemiecką. Odtąd Niemcy będą posiadali aż do dalszego przypadku śmierci większość jednego głosu, a mając raz większość, postarają się o to, aby każdy nowy elekt w przyszłości był już tylko Niemcem.

W ciągu niedługiego czasu zagraża przeto Kapitule archidjecezji poznańskiej zupełne zniemczenie, chociażby nawet stosunki ludności polskiej w Poznańskiem nie uległy zmianie. Będzie to jedna więcej z tych krzyczących niesprawiedliwości, których dopuszcza się systematycznie rząd pruski wobec swoich poddanych polskich, a że i po zgonie ks. arcybiskupa Stablewskiego nie można spodziewać się, aby rząd Bülowa dopuścił Polaka na stolicę arcybiskupią, więc niewiele już wody upłynie w ojczystej Warcie do chwili, kiedy klucze pięknego tumu na Chwaliszewie przejdą wyłącznie do rąk niemieckich i ledwo wikarjusz jakiś będzie miał prawo wygłoszenia od czasu do czasu z ambony kazania polskiego.

Francja, a sprawa marokkańska.

Lwów 6 kwietnia.

Na pierwszy plan spraw politycznych Europy wysunęła się „kwestja marokkańska“, która skutkiem niespodziewanego wystąpienia Wilhelma II, w obronie nietykalności Marokka, wywołała w społeczeństwie francuskiem żywą wymianę zdań. Obok prasy, która bez wyjątku prawie widzi w kilkugodzinnym pobycie cesarza Wilhelma protest przeciwko zamiarom rządu francuskiego wobec Marokka, ukazał się szereg enuncjacyj ludzi, zajmujących wybitne stanowisko w społeczeństwie i w życiu politycznem.

Znany nacjonalista, a były deputowany Déroulede wystosował przed paru dniami do wiceprezydentów ligi patrjotycznej, Galliego i Haberta pismo, w którem wykazuje brak zmysłu politycznego u polityków i ich organów, widzących w strzałach armatnich jedyny, godny Francji sposób odpowiedzi na cesarski figiel. Z drugiej strony o wiele mniej jeszcze zmysłu politycznego posiadają ci, którzy chcą Francję zmusić do postępowania w każdym wypadku i z każdym, drogą ugodową. Nic bowiem — zdaniem Deroulede'a — nie przedstawia groźniejszego niebezpieczeństwa dla narodu, jak przyznanie się do absolutnej bierności. Wszystkie klęski stąd pochodzą, a w ślad za niemi nadchodzi zerwanie wszelkich aljansów i trudność zawarcia nowych. W końcu zaznacza Deroulede, iż uważa sobie za obowiązek przypomnieć to tym nacjonalistom, którzy chwilowo zapomnieli o tym pewniku historjozoficznym. Sprawa marokkańska nie minęła bez echa i w parlamencie francuskim przeciwnie z każdym dniem nabiera coraz to większego znaczenia wewnętrznopolitycznego.

Posypały się więc interpelacje, zwrócone do ministra spraw zagranicznych, Delcassego,

---

(39)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Stosownie do życzenia Rosji, owego „nihilistycznego księcia“ jak go teraz krótko nazywano, znowu wypędzono; zwrócił się tedy do Włoch, do Belgji, ale wszędzie ścigała go policja rosyjska i zewsząd po krótkim pobycie wypędzano go. Nareszcie wyjechał do Londynu, gdzie poznał się z młodą damą, nazwiskiem baronowa Rudelheim, którą również przeciwne losy rzuciły w objęcia nihilizmu. Złączyli się ze sobą i sposobem cygańskim, ścigani przez policyjne władze, wędrowali przez połowę świata. W Gibraltarze książę zaślubił swoją towarzyszkę i osiedlił się w Hiszpanji, z której para małżeńska po pewnym przeciągu czasu także została wygnana. Oboje szukali więc w Nizzy schroniska u swoich krewnych, które im ofiarowano. Tu jednak oskarżono oboje o różne oszustwa, a jego specjalnie o przygotowywanie zamachu na cara.

Nastąpiło znowu uwięzienie księcia i — oddanie zmęczonego pościgiem, do zakładu obłąkanych.

Na wyliczenie podobnych przykładów, zbrakłoby papieru.

Nigdzie ludzie tak szybko z wyżyn nie spadają jak w caracie! O jednym jednak drastycznym wypadku muszę wspomnieć, który jeszcze czasów Aleksandra III sięga, a który dopiero niedawno się zakończył.

W przeobrażeńskim gwardyjskim pułku służył wówczas kapitan nazwiskiem Aleksander Szmoliczowicz, pochodzący z bardzo bogatej i możnej rodziny rosyjsko-polskiej. Młodemu człowiekowi przepowiadano świetną przyszłość, gdy nagle zniknął z towarzystwa. Nie zaraz dowiedziano się, że został aresztowany, rzekomo za udział w sprzysiężeniu przeciwko carowi; więźnia osadzono w Petropawłowskiej twierdzy. W Petersburgu kilka dni nie mówiono o niczem, jak o zniknięciu kapitana gwardji, powiadano też, że odkryto szeroko rozgałęziony spisek na cara Aleksandra III, później nastąpiły liczne aresztowania, dostało się do więzienia nawet wiele „wysoko“ położonych osób z towarzystwa. Jakże rzecz się miała? Oto młody oficer gwardji poznał niedawno na balu córkę profesora Lewontowskiego, pokochał ją, a niebawem się zaręczył.

Niewiadomo, czy miał jakie przeczucia czy nie; to pewno, że nadzwyczaj piękną i uroczą damą, co się bardzo często zdarza w Rosji, była emisarjuszka nihilistów, jedna z tych, które szukają towarzystwa dworskiego, aby tym sposobem mieć należyte wiadomości dotyczące tego, co się dzieje w carskim pałacu. Młody oficer jednak, kochając ją nic prawdopodobnie nie podejrzywał. Kiedy jednak pewnego razu Smoliczowicz udał się do domu swojej narzeczonej, wszedł do pokoju w chwili, gdy ją aresztowano i okuto! On także został aresztowany, przesiedział rok w twierdzy Petropawłowskiej w St. Petersburgu a potem wygnany został do Syberję. Po wielu latach, znalazł ten przerażający dramat swoje zakończenie.

Pewnego dnia, o bardzo wczesnej godzinie rano, gdyż o sprawach tych wszyscy już zapomnieli, znalazł policjant na jednym z placów w Budapeszcie mężczyznę, leżącego na chodniku, okrytego łachmanami, z którego głowy płynęła krew. Policjant zajął się rannym, ponieważ poznał w nim stałego gościa, uczęszczającego do szynku przy ulicy Kerepeskiej, zanim jednak zdołał mu podać wody, już nieznajomy nie żył. Jak opowiadano, nieznajomy był mocno pijany i w tym stanie wyszedł z szynku na ulicę; tu i ówdzie zataczając się pośliznął się nareszcie na bruku i uderzywszy głową o wystający kamień, rozciął głowę i skonał. Trupa przeniesiono do kostnicy, nazajutrz zrewidowano jego suknie i znajdujące się w nich papiery, które były w rosyjskim języku i miały napis: „Moje życie“. Z tego dowiedziano się, że zmarły na ulicy włóczęga był dawniejszym rosyjskim oficerem gwardji Smoliszowiczem i że po pięcioletnim pobycie na Syberji z pomocą jakiegoś uczciwego człowieka uratował się ucieczką. Znękany na ciele i duszy, błąkał się w Małej Azji pod przybranem nazwiskiem. W Węgrzech pracował w polu jako zwykły robotnik, a dotarłszy do Budapesztu, zajmował się robotami przy budującym się wówczas gmachu parlamentu. Z rozpaczy nad swem położeniem rozpił się i spadł na najniższy stopień zbydlęcenia.

Młody oficer gwardji stał się ofiarą owej pięknej damy, która nadużyła jego miłości i zaufania, wypadek, nie rzadki w Rosji. Nie jest też obcą kobieta ta innej ciekawej sprawie: mamy na myśli szpiegostwo generała Porunowa. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

z żądaniem wyjaśnień, w sprawie położenia w Marokko i stosunku Niemiec do Francji. Imieniem grupy socjalistycznej wnieśli interpelację w tym duchu deputowani Jaurès i Pressensé. Zabrała głos także grupa nacjolistyczna, w imieniu której wystąpił deputowany Archedacon.

Delcassé podobno jest zdecydowany nie dać odpowiedzi na interpelację Archedacona, opierając się na regulaminie, który pozwala mu odroczyć odpowiedź, dotyczącą spraw zagranicznych na pewien czas. Prawdopodobnie wywoła to stanowisko ministra spraw zagranicznych wielkie niezadowolenie u wielu posłów, którzy z obawą spoglądają na dzisiejszy kierunek polityki zagranicznej. Wielu z nich bowiem uważa kierunek ten za błędny, czemu wyraz dał senator Clemenceau w artykule, omawiającym politykę obecnego ministra spraw zagranicznych.

Być może, że owa porażka dyplomacji francuskiej przyczyni się do upadku obecnego jej kierownika, który, jak widać, stracił już bezwzględne zaufanie szowinistów narodowych, niezadowolonych z jego kunktatorstwa.

Zaburzenia w Jałcie.

O zaburzeniach w Jałcie, znanych z depesz, *Krymskij Wiestnik* zamieszcza szczegóły następujące:

Dnia 26 marca o godzinie 3 popołudniu, kiedy wszystkie sklepy, z powodu dnia niedzielnego, były już zamknięte, na bulwarze wydarzył się wypadek, sądząc z pierwszego rzutu oka, drobny. Oto komisarz policji spotkał żołnierza, jak się potem okazało, uczestnika obrony Portu Artura, bawiącego w Jałcie na kuracji. Żołnierz ten nie oddał komisarzowi należnych mu honorów wojskowych, za co został odpowiednio zgromiony. Admonicja ta nie podobała się świadkom całej tej sceny. W jednej chwili zebrał się tłum ludzi, którzy zaczęli wyrażać z tego powodu swe wysokie niezadowolenie. — Tłum rósł z każdą chwilą. O godzinie 6 około 300 ludzi skierowało się ku gmachom cyrkułowym i zaczęło je niszczyć. Na miejsce zaburzeń przybył, wezwany telegraficznie, komisarz Gwoździewicz, zanim zdążył jednakże wysiąść z ekwipażu, otrzymał wielkim kamieniem potężny cios w głowę. — Jak mówią, życie komisarza jest w niebezpieczeństwie. Skonstatowano zapalenie mózgu. Prawie jednocześnie z cyrkułami porozbijano i sklepy monopolowe (z wódką).

Następnie tłum udał się na ulicę Nadbrzeżną. Tu we wszystkich sklepach bez wyjątku porozbijano szyby wystawowe. Wszystkie magazyny przedmiotów złotych i srebrnych oraz zegarków, rozgrabiono. Rozgrabiono również i magazyny z gotowemi ubraniami. Manifestanci wpadali do sklepów, ubierali się w lepszą odzież, resztę zaś niszczyli. Spaliła się apteka Lewiego w bazarze. W olbrzymim gmachu, gdzie mieściła się owa apteka, znajdowało się mnóstwo sklepów i przedsiębiorstw handlowych, które zgorzały doszczętnie. Jednocześnie wybuchnął inny pożar w domu „liwadyjskim“, który również spłonął prawie całkowicie. Pożar powstał dalej w sklepie zegarmistrzowskim Gudyńskiego. Hotel „Centralny“ zburzony.

Zaburzenia trwały przez całą noc. Rano, kiedy przybył pierwszy transport wojsk, w mieście panował już spokój. Wczorajsi bogacze rano obudzili się nędzarzami.

Przed odejściem okrętu z Jałty do Sewastopola, wielu pasażerów, pragnących się tam udać, zaaresztowano pod zarzutem brania czynnego udziału w zaburzeniach. Przybycie wojsk nie uspokoiło bynajmniej mieszkańców, którzy tłumnie opuszczają miasto.

Pożar strawił prawie doszczętnie dom „liwadyjski“. W samym środku Jałty zgorzała cała dzielnica, mieszcząca w sobie najbogatsze i najokazalsze sklepy i magazyny. W obecnej chwili okna sklepów i wielu domów są zabite deskami.

Według słów *Sewast. Wiestnika*, prócz wzmiankowanego wyżej komisarza, niema więcej rannych, ani zabitych. Straty ogółem sięgają poważnej sumy 2,000.000 rubli. Pomimo trwającego spokoju, w mieście panuje panika. Ruch handlowy wstrzymany zupełnie. Po ulicach nie krążą ani ekwipaże, ani przechodnie. Zburzono wszystkie cyrkuły policyjne. Aresztanci uciekli.

Zasiłki dla burs.

W budżecie kraj. na r. b. wyznaczył Sejm ryczałt w sumie 10.500 kor. do dyspozycji Wydziału kraj. w porozumieniu z Radą szkolną kraj. na zasiłki dla burs, mieszczących młodzież szkolną. Z ryczałtu tego przyznał Wydział kraj. następujące jednorazowe zasiłki:

Bursie im. św. Jana Kantego w Krakowie 150 kor.; bursie dla synów nauczycieli w Krakowie 200 k; bursie w domu im. T. Kościuszki we Lwowie 450 k.; bursie ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie 400 k.; bursie włościańskiej we Lwowie 100 k.; bursie im. św. Jadwigi w Dębicy 200 k.; bursie im. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie 400 k.; bursie im. T. Kościuszki w Nowym Sączu 250 k.; bursie im. Józefa Jakóbowicza w Brzeżanach 350 k.; bursie im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie 350 k.; bursie polskiej ludowej w Kołomyi 100 k.; bursie im. Kopernika w Jarosławiu 400 kor.; bursie polskiej w Kołomyi 250 kor.; bursie naucz. polsko-ruskiej w Tarnopolu 200 k.; bursie jubileuszowej im. cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku 250 k.; bursie im. A. Mickiewicza w Stryju 200 k.; bursie dla chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach 200 k.; bursie w Przemyślu 350 k.; bursie polskiej ludowej w Zaleszczykach 100 k.; bursie polskiej w Tarnopolu 200 k.; bursie polskiej im. króla Jana Sobieskiego w Kałuszu 100 k.; bursie polskiej ludowej w Samborze 200 k.; bursie gimnazjalnej w Samborze 250 k.; bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach 350 kor.; bursie gimnazjalnej im. A. Mickiewicza w Bochni 200 k.; bursie imienia A. Mickiewicza w Sokalu 100 k.; bursie polskiej ludowej dla dzieci włościańskich w Brzeżanach 100 k.; bursie im. T. Kościuszki w Złoczowie 200 k.; Tow. „Szkilna Pomicz“ w Samborze 200 k.; Instytutowi im. św. Michała w Kołomyi 100 kor.; Tow. „Szkilna Pomicz“ w Śniatynie 100 k.; bursie filji Tow. „Proświta“ w Nowym Sączu 200 k.; bursie filji Tow. „Proświta“ w Złoczowie 100 k.; bursie bractwa im. św. Mikołaja w Przemyślu 450 k.; bursie bractwa im. św. Mikołaja w Złoczowie 100 kor.; bursie im. ks. Effinowicza w Brodach 100 kor.; bursie ruskiej w Tarnopolu 450 k.; Tow. „Szkilna Pomicz“ im. św. Mikołaja w Tarnopolu 100 k.; bursie im. św. Onufrego w Jarosławiu 150 k.; bursie ruskiej w Nowym Sączu 200 k.; bursie filji ruskiego Tow. pedagogicznego w Stanisławowie 300 kor.; Tow. „Szkilna Pomicz“ w Sokalu 100 k.; bursie ukraińskiej w Brodach 200 k.; bursie im. Jana Chrzciciela w Drohobyczu 150 k.; bursie włościańskiej w Stanisławowie 100 k.; bursie im. św. Jura w Tarnopolu 100 kor.; bursie ruskiej w Stryju 150 kor.; bursie ruskiej w Brzeżanach 300 k.; bursie włościańskiej filji Tow. „Proświta“ w Stryju 100 k.

Wojna Japonji z Rosją

Regulamin w armji japońskiej.

Jeden z korespondentów angielskich, przebywający przy głównej kwaterze japońskiej, wystarał się o egzemplarz regulaminu dla żołnierzy armji czynnej i treść jego podał w *Timesie*.

Z regulaminu tego widzimy, że wzorowany on jest na regulaminie niemieckim i francuskim. Japończycy wybrali z nich to, co uważali za najlepsze i zastosowali do stosunków miejscowych i do charakteru żołnierza. Ostatni regulamin pochodzi z roku 1903. Dowodzi to, jak dalece wyższe władze wojskowe japońskie obserwują troskliwie postęp w technice wojennej, uwzględniają najnowsze wymagania i starają się sztukę wojenną doprowadzić do możliwej doskonałości.

Na wstępie regulaminu znajduje się zdanie następujące: „Honorowe, mężne wykonanie poleconego obowiązku, pogarda niebezpieczeństwa i śmierci, wytrwałość w najtrudniejszem położeniu, — są najgłówniejszymi warunkami dobrego żołnierza“. Drugi punkt omawia konieczność zachowywania tajemnicy najgłębszej co do wszystkiego, cokolwiek dotyczy zarówno życia żołnierskiego, jak i służby wojskowej. Tajemniczość ta ma być praktykowana nietylko w obozie, ale także na służbie w polu. Zadaniem patrolu, który przypadkowo spotka się ze strażą przeciwnika, jest ukrycie kierunku, skąd i dokąd podąża i celu, w jakim patrol został wysłany. Karność stanowi trzeci z rzędu przepis. Żołnierz musi być ślepo posłuszny swemu zwierzchnikowi. To samo dotyczy i oficerów. Komendantów obowiązuje zgodność; wykonywanie działań na własną rękę uważane jest za przestępstwo.

Zdawałoby się, że przepis powyższy wyklucza wszelką inicjatywę ze strony żołnierza. W rzeczywistości jest inaczej. Zarówno od żołnierza, jak i od oficera, wymaga się jaknajwiększej samodzielności. Zwierzchnik wskazuje tylko cel, jaki żołnierze mają osięgnąć i pod tym względem należy mu się ślepe posłuszeństwo. Co do sposobów jednak, jak cel ów ma być osiągnięty, żołnierz lub podwładny oficer otrzymuje nie rozkaz, lecz wskazówkę, którą może i powinien zmienić w razie potrzeby, stosownie do okoliczności. Regulamin japoński wręcz domaga się samodzielności od patroli i oddziałów wywiadowczych, wysyłanych na skrzydła na tyły przeciwnika. Naturalnie, taka samodzielność może przynosić wówczas korzyści, gdy żołnierze i podoficerowie są ludźmi inteligentnymi.

Regulamin japoński bardzo obszernie omawia zadanie służby wywiadowczej i nadzwyczajny kładzie na nią nacisk. Pod tym względem armja japońska przewyższa europejskie. Wiadomą też jest rzeczą, że służba wywiadowcza u Japończyków doszła do niesłychanej doskonałości. — Podczas pochodu wszystkich trzech gatunków broni, według regulaminu, piechota idzie zawsze naprzód; prawdopodobnie jest to wynikiem słabości kawalerji i uwzględnieniem terenu górzystego. Straż przednia maszeruje co najmniej na 700 metrów przed głównym oddziałem. Straży przedniej nie wolno rozpoczynać walki, nie czekając na poparcie oddziału głównego. Ale i w tym wypadku pozostawia się wiele własnej inicjatywie. Według regulaminu najważniejszem zadaniem otaczającego jest możliwie najszybsze dostanie się do przeciwnika i zajęcia wskazanych pozycyj.

Tak przedstawia się w pobieżnem streszczeniu regulamin wojskowy. Armja wykonywa go z największą dokładnością. Ale najlepsze przepisy nie miałyby znaczenia, gdyby ich nie ożywiał duch wojska.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Los hr. Szeptyckiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że władze japońskie daremnie starały się sprawdzić, jaki los spotkał kapitana austro-węgierskiego hr. Szeptyckiego. Władze japońskie przekonały się, że o pobycie hr. Szeptyckiego nie wiedzą nawet władze rosyjskie. Zaczyna też wzrastać prawdopodobieństwo, że hr. Szeptycki zabłąkał się na terytorjum chińskie i że tam został zamordowany i pogrzebany jako Rosjanin.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Polacy w rosyjskiej służbie rządowej.

Petersburg. Komitet ministrów obradował w dniach 4 i 5 b. m. nad prawem Polaków zajmowania stanowisk w służbie rządowej i uchwalił, że istniejące w tym względzie ograniczenia mają być zniesione; tylko co do wyższych urzędów ograniczenia powinny być zatrzymane.

Kwestję, czy niżsi urzędnicy w 9 gubernjach zachodnich powinni władać językiem większości zaludnienia tych gubernij, a więc polskim, względnie litewskim, rozstrzygnięto w duchu twierdzącym. Decyzję tę powzięto na propozycję Wittego.

Zamach na policjanta.

Kiszyniów. Wczoraj w nocy jakieś indywiduum dokonało zamachu na towarzysza komisarza policji, nazwiskiem Kirligki,

ale go nie zraniło. Sprawca uszedł. Dziś rano znaleziono na miejscu czynu nóż chiński, który prawdopodobnie był własnością sprawcy.

Proces w sprawie zamachu na w. księcia Sergjusza.

Petersburg. Sprawca zamachu na w. ks. Sergiusza stanie przed osobnym trybunałem, delegowanym z Petersburga, a złożonym z 5 członków pod przewodnictwem Beiera. Oskarżenie wnosić będzie prokurator trybunału kasacyjnego, radca stanu Szczegłowitow.

Sobór cerkiewny.

Petersburg. *Now. Wremia* donosi: Na odbytem onegdaj posiedzeniu św. synodu, uchwalono ostatecznie zwołanie soboru celem wyboru patrjarchy. Uchwałę tę przedłożono carowi. Sobór ma się zebrać w Moskwie. Kandydatem na patrjarchę jest według przepisów kanonicznych najwyższy duchowny stolicy, zatem metropolita petersburski Antoniusz. Synod będzie organem doradczym dla patrjarchy.

Równocześnie zniesiony będzie urząd nadprokuratora synodu.

Prawo czynienia propozycji carowi przechodzi na patrjarchę.

Ruchy chłopów.

Tyflis. (Pet. ag.) Z kilku miejscowości okręgu Gori donoszą o wielkich wykroczeniach chłopów, które szczególnie zwracają się przeciw duchownym i szlacheckim właścicielom dóbr. Chłopi rabują, podpalają i niszczą lasy i zabierają gotówkę. Żołnierze i policjanci wystąpili przeciw burzycielom spokoju; wiele osób zabito i zraniono.

Rada państwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Z komisyj.

Wiedeń. W komisji budżetowej, w dyskusji nad budżetem inspektoratu przemysłowego, uczynił sprawozdawca p. Grek wniosek rychłego uzupełnienia służby inspekcyj przemysłowych i ustanowienia starszych, praktycznie wypróbowanych organów do tej służby przy wszystkich politycznych urzędach krajowych jako referentów dla tej sprawy, a mianowicie: przy namiestnictwie wiedeńskiem, praskiem i lwowskiem już od 1 stycznia 1906. W końcu wniósł p. Grek rezolucję o ustanowieniu specjalnych inspektorów przemysłowych w całem państwie dla przedsiębiorstw, w których praca jest szkodliwą dla zdrowia (ołów, fosfor). Należałoby też, zdaniem mowcy, zastanowić się, czyby inspektoratów w fabrykach chemicznych nie oddać zamiast chemikom — w ręce hygienistów i lekarzy.

P. Głąbiński oświadczył się za ogłaszaniem sprawozdań galicyjskich inspektoratów oprócz w języku niemieckim, także po polsku i to nietylko ze względów formalnych, że język polski jest w Galicji urzędowym, ale głównie z powodów rzeczowych, ponieważ sprawozdania inspektoratów przemysłowych nie tylko tworzą źródło informacyjne, ale także są środkiem wychowawczym dla robotników i przedsiębiorców i dla tego powinny być dostępne dla wszystkich kół interesowanych.

Wiedeń. Komisja prawnicza przydzieliła posłowi Jabłońskiemu referat w sprawie uchwalonego przez Izbę panów projektu ustawy, według której sądy w przyszłości będą zobowiązane sporządzać kontrakty kupna i sprzedaży nieruchomości, jeżeli wartość gruntu nie przekracza 200 koron. Następnie toczyła się dłuższa dyskusja nad przedłożeniem o zaprowadzeniu gminnych urzędów pośrednictwa.

Poseł Byk wywodził, że nie przywiązuje zbyt wielkich nadziei do tego przedłożenia, które zresztą oznacza nowe ograniczenie agend stanu adwokackiego. Atoli stan adwokacki nie może kierować się samolubnymi powodami. Mowca będzie za przejściem do dyskusji szczegółowej. Mowca sądzi zresztą, że ministerstwo sprawiedliwości będzie musiało zająć się sprawą ochrony stanu adwokackiego. Należy zastanowić się nad myślą stopniowania wśród adwokatów w tym duchu, aby adwokatom początkującym przyznano prawo występowania tylko przed sądami powiatowymi, następnie po pewnym czasie przed sądami wyższymi, a w końcu przed najwyższym trybunałem. Taka praktyka istnieje już w innych państwach i mogłaby w Austrji przyczynić się do zmniejszenia nędzy wśród adwokatów.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein oświadczył, że projekt zastąpienia gminnych urzędów pośrednictwa przez państwowe urzędy rozjemcze jest niemożliwy do przeprowadzenia; zresztą ostrzega przed obowiązkowem zaprowadzeniem gminnych urzędów pośrednictwa we wszystkich gminach, gdyż należy przytem zwłaszcza uwzględnić odrębne stosunki poszczególnych krajów. Ustawodawstwo krajowe powinno zająć się tą sprawą.

Wiedeń. Komisja budżetowa rozpoczęła dziś dyskusję nad etatem ministerstwa rolnictwa. P. Starzyński wygłosił obszerny referat.

Deputacja szynkarzy.

Wiedeń. Dziś przybyła tu deputacja w myśl uchwały lwowskiego wiecu szynkarskiego, złożona z przewodniczącego wiecu Janowicza, Józefa Rostala z Tarnowa, Sztygara ze Stanisławowa i Borysa z Przemyśla. Deputacja uda się do ministrów: br. Gautscha, Calla, Byland-Reidta i Piętaka, oraz do hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, celem wręczenia im memorjału.

Wiedeń. (Tel. wł.). Deputacja wiecu szynkarzy, której przewodniczy p. K. Janowicz ze Lwowa, udała się najpierw do wiceprezesa Koła polskiego dra Dulęby, z prośbą o udzielenie jej rady co do kroków, które ona ma przedsięwziąć. Po naradzie z drem Dulębą, udała się deputacja do ministra Galicji dra Piętaka i wręczyła mu swój memorjał. Dr. Piętak, jak opowiadają członkowie deputacji, oświadczyć miał, iż niema obawy aby propozycje propinacyjne galicyjskiego Wydziału krajowego były przez rząd aprobowane. Znajdzie się załatwienie tej sprawy w inny sposób. Wielkie ułatwienie stanowi ten fakt, że szynkarze sami uznają konieczność niezmniejszania dochodów kraju i gotowi są do opłat.

Następnie udała się deputacja do szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Auersperga, a jutro będzie na audjencji u ministrów br. Gautscha, Byland-Reidta i Calla.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi, że wniosek prezydenta ministrów Tiszy na wczorajszem posiedzeniu partji liberalnej opiewał, że partja liberalna nie ma przedłożyć projektu adresu.

Budapeszt. Izba przystępuje do dyskusji nad dwoma wnioskami Koszuta, wczoraj postawionymi.

Wnioskadawca, uzasadniając wniosek pierwszy o unieważnienie uchwały Sejmu z dnia 18 listopada 1904, powiada, że ówczesny prezydent Sejmu zapomniał o swym obowiązku przestrzegania regulaminu i naruszył go przez to, że dopuścił do głosowania i że ogłosił uchwałę o zmianie regulaminu, która jest w sprzeczności z przepisami. Wobec tego, że ogromna większość narodu oświadczyła się przeciw temu naruszeniu prawa, wnosi mówca, aby uchwałę ową skasowano i wykreślono ją z protokołów sejmowych. (Oklaski na lewicy).

W związku z tem — powiada Koszut — zwracam się imieniem opozycji z przestrogą do wszystkich, którzyby chcieli na Węgrzech ewentualnie rządzić przy pomocy naruszania ustaw i prawa, że na Węgrzech tak rządzić nie można (żywe oklaski na lewicy i w centrum) i że znaczna większość narodu węgierskiego uważa prawa i regulamin Sejmu za święte i nienaruszalne. (Żywe oklaski na lewicy i w centrum).

Prezydent oświadcza, że merytoryczne obrady nad tym wnioskiem umieści na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Z kolei Koszut uzasadnia drugi wniosek, o wybór komisji adresowej z 21 członków. Podnosi mianowicie, że dawniejsza większość Sejmu stała się obecnie mniejszością, a naturalną konsekwencją tego faktu, powinno być, że większość obecna obejmuje rządy i to na podstawie swego własnego programu. Gdyby tego nie uczyniła, lecz dała sobie narzucić program, dopściłaby się czynu niemoralnego i naruszyłaby pojęcie konstytucjonalizmu.

Dwa miesiące mija od czasu, gdy kraj i naród wydały wyrok w procesie, jaki toczył się między dawną większością a dawną mniejszością Sejmu. Nadszedł więc czas, abyśmy starali się zakończyć stan ex-lex i zaradzić niepewności stosunków. Jedyną próbą konstytucyjną, zmierzającą do tego celu, może być zwrócenie się z adresem do Korony, w którym wyłuszczone będą dzisiejsze stosunki w Sejmie węgierskim i rozwinięty program, na podstawie którego większość gotowa jest przyszły rząd popierać. (Żywe oklaski na lewicy).

Prezydent oświadcza, że także obrady nad tym wnioskiem umieści na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia i posiedzenie zamyka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że gdyby opozycja i nadal nieustąpiła od tych żądań w sprawie języka komendy, to cesarz wstrzyma się z pośrednictwem i pozostawi opozycji całą odpowiedzialność za położenie.

Wypadki na Węgrzech budzą w tutejszych kołach rządowych wielką troskę. Rząd austrjacki zamierza wystosować ultimatum do rządu węgierskiego.

Zjazd cesarza Wilhelma z królem włoskim.

Rzym. Król Wiktor Emanuel dziś rano wyjechał do Neapolu celem powitania ces. Wilhelma.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Przy wyborze uzupełniającym do Izby gmin w Brighton (w hrabstwie Sussex) wybrano kandydata liberalnego przeciw konserwatywnemu. Ten wynik wyboru przyjęła liberalna opozycja wczoraj na posiedzeniu Izby z wielkim zapałem. Wielu mowców opozycyjnych atakowało rząd, wskazując na to, że wybór w Brighton świadczy o niezadowoleniu, jakie panuje w kraju przeciw rządowi. Domagano się rozwiązania Izby. Premiera Balfoura nie było na posiedzeniu, co również opozycja ostro krytykowała.

Z parlamentu szwedzkiego.

Sztokholm. Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy o ustanowieniu kar za niebezpieczne dla społeczeństwa strejki, organizowane przez socjalistów. Kilku posłów przestrzegało przed przyjęciem ustawy i przekazano ją komisji.

Sprawa hr. Montignoso.

Lipsk. (Tel. wł.). *Leipziger Nachr.* donoszą, że układ między królem saskim a hr. Montignoso przyszedł do skutku. Hrabina w maju wyjedzie do Szwajcarji, odda córkę swą ks. Monikę dworowi saskiemu, a w zamian otrzyma wysokie apanaże.

Waszyngton. Stany Zjednoczone zawiadomiły Rosję, że według sprawozdania posła amerykańskiego w Pekinie, ruch przeciw cudzoziemcom w Chinach niema charakteru groźnego.

KRONIKA.

Lwów 6 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +7° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Naczelny dyrektor gal. poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał na 6 tygodniowy urlop za granicę. Kierownictwo gal. dyrekcji poczt i telegrafów, objął radca dworu Emil Gaberle.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W piątek, dnia 7 bm.:

Złoczów: Dyr. gimn. dr. T. Garlicki: „Rzeźba starożytna“ cz. II (z demonstracjami).

Śp. Juljusz Hochberger. Na wczorajszem posiedzeniu sekcji finansowej magistratu, przew. jej dr. Rutowski poświęcił gorące wspomnienia śp. Juljuszowi Hochbergerowi, długoletniemu dyrektorowi miejskiego urzędu budowniczego. Następnie zabrał głos p. Schayer, a oddawszy hołd zasługom śp. zmarłego, jego pracowitości, dbałości o rozwój miasta, zakończył wnioskiem, aby pogrzeb śp. Juljusza odbył się na koszt gminy. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Z Towarzystwa „Ochrona młodzieży“. W niedzielę dnia 4 bm. odbył się w auli szkoły im. król. Jadwigi, szczelnie zapełnionej słuchaczami, drugi zrzędu wykład pt.: „O erotyzmie u młodzieży“, wygłoszony przez dra Teofila Stachiewicza. Prelegent, zaznaczywszy we wstępie prąd obecnie ogólny uświadamiania młodzieży o życiu płciowem, rozwinął w świetnym wykładzie, objaśniając licznymi przykładami postęp uczucia płciowego od dziecka aż do zupełnej dojrzałości. Wykluczając szkołę od wychowania w tym kierunku, gdyż ta ma przedewszystkiem za cel wychowanie intellektualne, podzielił cały materjał na 3 części. Pierwszą część, którą stanowią dzieci do lat 8, to armja, którą rodzice bezustannie dozorować powinni i przed nią się strzedz, gdyż to są z jednej strony niewinni podglądacze wszystkiego, co się w około nich dzieje, z drugiej oddane często na łaskę i niełaskę płatnych nianiek i opiekunek, bez troskliwego oka matki, łatwo zepsuć się mogą. Kategorja druga, to młodzież ucząca się, aż do zupełnej dojrzałości fizycznej. Tu rola matki ma być w razie dostrzeżonych niewłaściwości ingressywną. W trzeciem stadjum tj. po dojściu do zupełnej dojrzałości, powinien wystąpić ojciec w roli uświadomiciela we wszystkich kierunkach życia seksualnego. W końcu wyraził prelegent życzenie, by z młodzieżą szkolną z najwyższych klas, kiedy już mają wejść na szerokie pole wolności akademickiej, mógł w kilku godzinach szkolnych odbyć pogadankę lekarz, ze szkołą w bezpośredniej styczności nie zostający i pouczył ich o najważniejszych problemach życia płciowego.

Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży oznajmia, że najbliższe dalsze, staraniem Towarzystwa urządzone wykłady, odbędą się: w sobotę 8 bm. w sali Zakładu chemji (ul. Długosza 6) K. Hemerlinga „O kolarstwie, jako ćwiczeniu fizycznem, jako sporcie i jako środku komunikacyjnym“; w niedzielę 9 bm. dra E. Piaseckiego „O atletyce i grach ruchowy h“ (z obrazami świetlnymi) w tej samej sali; dwa zaś następne, a to we wtorek 11 bm. Z Kłośnika „O tańcach narodowych polskich“ i dra W. Hojnackiego „O jeździe konnej jako sporcie męskim i kobiecym“ w sali ratuszowej.

Roboty niwelacyjne młodzieży szkolnej na własnym terenie przy ul. Isakowicza (łączącej ul. Krzyżową z Wulecką) odbywają się przy rosnącej ciągle frekwencji w dniach pogodnych codziennie w godzinach popołudniowych pod dozorem nauczycieli.

W celu wykształcenia większej liczby kierowników gier i zabaw urządza Towarzystwo specjalny ośmiodniowy kurs w czasie od 25 kwietnia do 2 maja, w którego program wchodzą w rannych godzinach wykłady teoretyczne, w godzinach zaś popołudniowych ćwiczenia praktyczne. Zgłoszenia — przy dołączeniu wpisowego (1 kor. dla członków, a 2 kor dla nieczłonków) przyjmuje Biuro informacyjne Tow. zabaw ludu i młodzieży przy ul. Trzeciego Maja l. 2 najdalej do 15 bm.

Przełożeństwo Stow. gospodnio-szynkarskiego, wybrane na walnem zgromadzeniu dnia 27 marca br. przedstawia się następująco: Przełożony: Wojciech Łukawski, zastępca: Löwenheck Jakób; wydział: Balas Michał, Berlstein Jakób, Engel Mieczysław, Engelkreis Józef, Flitter Herman, Gottlieb Herman, Heksel Franciszek, Heller Jakób, Herold Antoni, Janowicz Krzysztof, Lipiński Michał, Muszyński Jan, Walichiewicz Michał, Walkier Mendel, Wang Adolf, Witz Ignacy, Zehngut Zygmunt, Weinreb Mikołaj; zastępcy wydziałowych: Kalter Szymon, Körner Szymon, Proksz Józef, Renner Samuel, Rollauer Jakób, Wenzel Józef. Komisja szkontrująca: Blasbalg Szymon, Brandes Adolf, Czudżak Karol. Delegaci na zgromadzenia pomocników: Bechtloff Wilhelm, Engelkreis Józef, Fuchsbalg Bernad, Koloński Piotr. Delegaci do Izby rękodzielniczej: Kirschenbaum Adolf, Schilling Jan Walenty. Sąd polubowny: Atlas Henryk, Lifczyc Abraham, Müller Berl, Stadtmüller Ludwik (ojciec), Walichiewicz Michał, Wieser Samuel; zastępcy sędziów: Królikiewicz Jan, Schapira Samuel, Zarzycki Antoni.

Nowa fabryka we Lwowie. Przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 109 założono na wielką skalę fabrykę musztardy i octu. Fabryka pędzona motorem parowym, urządzona jest prawdziwie po europejsku, a jakość towaru i nader niskie ceny znakomicie konkurują z wyrobami zagranicznymi. Wyroby fabryki noszą markę „Sobieski“.

Pod adresem komisji konserwatorów. Przy rozbieraniu domu u zbiegu ulic Ruskiej i Podwale, na miejscu którego Towarzystwo „Dnister“ zbuduje okazały gmach, wydobyto piękne odrzwia kamienne, niezwykle dobrze zachowane. Odrzwia te, mające prawo do znajdowania się w każdym zbiorze muzealnym, jako cenny zabytek polskiej rzeźby architektonicznej, leżą już od kilku dni na ulicy w błocie, narażone każdej chwili na zupełne zniszczenie. Należy się więc spodziewać, że w tej sprawie komisja konserwatorów poczyni kroki i uchroni tę piękną rzeźbę dekoracyjną od zniszczenia.

Kronika krakowska. (Telefonem). Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Tow. lekarskiego krakowskiego zamianowano członkami honorowymi prof. Tadeusza Browicza i prof. Juljana Nowaka, z powodu ukończenia „Słownika lekarskiego“ i otwarcia własnego domu Towarzystwa.

Nowiny dzisiejsze donoszą, że Stanisław Wyspiański nie cofnął swej kandydatury na dyrektora teatru miejskiego.

Sejmik relacyjny. Poseł dr. Tomaszewski odbędzie dnia 9 bm. sejmik relacyjny w Samborze i złoży sprawę z czynności swych w ubiegłej kadencji sejmowej.

Epidemja. W zastraszający sposób szerzy się w Rawie ruskiej od dwóch tygodni zapalenie opon mózgo-rdzeniowych. Codziennie umiera po kilkoro dzieci. Przebieg choroby jest nadzwyczaj ostry, trwa zaledwie kilka do kilkanaście godzin, a wszystkie wypadki kończą się śmiercią.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego. Na bramie uniwersytetu warszawskiego wywieszono następujące ogłoszenie:

„Wskutek telegramu ministra oświaty z dnia 3 kwietnia, cesarski uniwersytet warszawski został zamknięty aż do czasu osobnego rozporządzenia, a wszyscy studenci uwolnieni.

Dowody będą przesłane studentom pocztą.

Podpisano: Rektor uniwersytetu Zilow.

Sekretarz rady N. Cichocki“.

Tołstoj i Gorkij. Wielu oficerów, którzy powrócili z Portu Artura, udać się mają w najbliższej przyszłości do Jasnej Polany, aby sędziwemu Tołstojowi opowiedzieć swe wrażenia wojenne. Oficerowie — między nimi dwaj studenci, którzy jako ochotnicy, wzięli udział w obronie twierdzy, znajdowali się na najdalej wysuniętych pozycjach i wszyscy odnieśli lżejsze, lub cięższe rany. Prowadzili dzienniki, które obecnie ofiarują filozofowi z Jasnej Polany.

Wiadomości, jakie dochodzą o Gorkim przynoszą także coś nowego. Zarząd więzienia oddał dramat, napisany przez Gorkija podczas pobytu w więzieniu, wydawnictwu „Znanje“. Prawdopodobnie ukaże się więc nowe dzieło tego pisarza już w najbliższym zeszycie, almanachu „Znanje“. Dramat ten nie jest, jak mylnie podały pisma, zatytułowany „W więzieniu“. Taki tytuł bowiem nosi opowiadanie, które Gorkij zakończył jeszcze przed więzieniem.

Czarni przeciw białym. Na Nowych Hebrydach w Kolonii francuskiej wybuchło groźne powstanie „czarnych“ przeciw „białym“, których przy lądowaniu z okrętów przyjmują pierwsi setkami salw karabinowych. Równocześnie „czarni“ obwarowali swe siedziby rowami, wilczymi dołami i wałami, spaliwszy i zrabowawszy przedtem liczne domostwa i posiadłości kolonistów. Francja wysyła na wody nowych Hebrydów pancerny statek wojenny.

Pożar wagonu z naftą. Grac (Tel). Na dworcu towarowym kolei Południowej wybuchł dzisiejszej nocy pożar wagonu napełnionego naftą i benzyną. Pożar szybko zlokalizowano.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 5 kwietnia. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·30 do 8·50, pszenica na termina od 8·10 do 8·25, żyto gotowe od 6·25 do 6·40, żyto na termina od 6·10 do 6·25, owies obroczny gotowy od 7·25 do 7·60, owies obroczny na termina od 7·10, do 7·40, jęczmień pastewny od 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany od 7·30 do 7·75, rzepak od 11·— do 11·25, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·25, groch do gotowania od 7·75 do 11·—, wyka od 11·— do 12·50, bobik od 7·50 do 7·75, hreczka od 8·50 do 9·—, kukurydza nowa od 8·50 do 8·75, kukurydza stara od 7·50 do 7·75, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 50·— do 80·—, koniczyna biała od 40·— do 65·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 80·—, tymotka od 25·— do 32·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 43·— do 43·95, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 31·— do 31·25.

Usposobienie słabsze. Tendencja zniżkowa.

— **Budapeszt** 6 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·08 do 18·10; pszenica na maj 17·84 do 17·86; pszenica na październik 16·54 do 16·55; żyto na kwiecień 14·38 do 14·40; żyto na październik 13·26 do 13·28; owies na kwiecień 13·76 do 13·78; owies na październik 11·74 do 11·78; kukurydza na maj 14·74 do 14·78; kukurudza na lipiec 14·40 do 14·42; rzepak na sierpień 23·30 do 23·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mała. Usposobienie: nieregularne. Pogoda: zmienna.

— **Wiedeń** 6 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·50, Akcje węg. Zakl. kred. 770·50, Akcje Anglobanku 301·—, Akcje Unionbanku 547·75, Akcje Laenderbanku 467·—, Akcje Bankvereinu 567·75, Akcje Bodencredit 1040·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 660·50, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 421·50, Akcje kolei Północnej 5590, Akcje kolei Czerniowieckiej 591·—, Akcje Alpiny 523·75, Akcje Rima Muranji 540·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2650, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1023·—, Oblig. węg. indemn. 98·25, Renta majowa 100·45 Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·30, Losy tureckie 142·75, Marki 117·20, Rubie 252·50

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.